



POŚWIĘCONA SPRAWOM RELIGIJNYM, OŚWIATOWYM I SPOŁECZNYM

Adres Redakcji i Administracji: Kielce, ul. Ks. B-pa Bandurskiego 2, tel. 11-31, skr. poczt. 185.

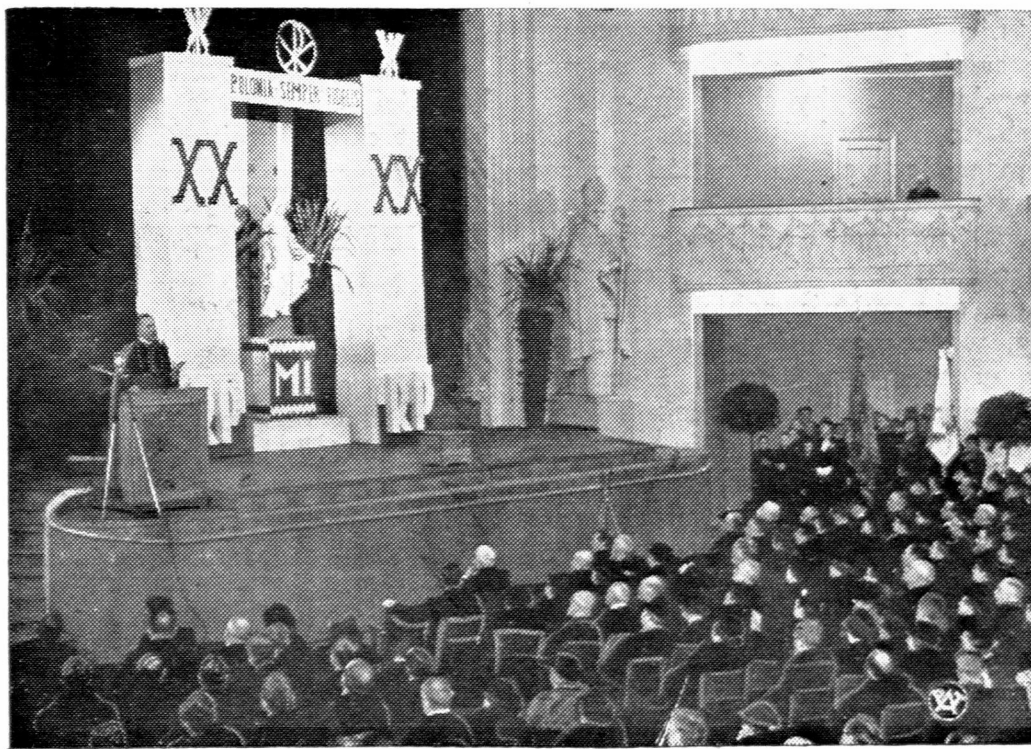
Cena jednego egzemplarza 10 groszy. Z przesyłką: półrocznie 3 złote, rocznie 5 złotych. Konto P. K. O. 66.166.

O trwałą fundament dobrobytu wsi.

Położenie wsi jest bardzo ciężkie. I to nie od dzisiaj. Przeciętny gospodarz, choć odmawia sobie często najpotrzebniejszych rzeczy, nie może związać końca z końcem. Nie stać go na kupno

ich więc nawet wyżywić. Stan to smutny, ale prawdziwy.

Złożyło się na ten stan rzeczy wiele różnorodnych przyczyn. Zbytne rozdrobnienie ziemi



Piękny sposób uczczenia 20-lecia Niepodległości.

W dniu 8-go grudnia, w wielkiej sali Domu Akademickiego przy ul. Nowogrodzkiej w Warszawie odbyła się uroczysta Akademia Maryjna z okazji 20-lecia Niepodległości Polski.

Podczas akademii wygłosił przemówienie biskup polowy W. P. ks. dr. J. Gawlina, który uwydatnił specjalny kult Bogurodzicy i Królowej Korony Polskiej wśród Polaków.

Na zdjęciu — moment przemówienia ks. biskupa Gawliny na Akademii ku czci Najśw. Marii Panny.

narzędzi rolniczych, na zaprowadzenie ulepszeń w gospodarstwie, niema mowy o kształceniu dzieci, bywa że i podatków zapłacić nie jest w stanie. Rodziny właścicieli małych, karłowatych gospodarstw (a mamy ich przecież tak dużo w Polsce), nawet niedojadają. Gospodarstwa te nie mogą

na gospodarstwa karłowate, zła lub nieumiejętna uprawa, słabe nawożenie, nieumiejętność racjonalnego stosowania nawozów sztucznych i małe ich zużycie, brak oświaty rolniczej, wyzysk uprawiany przez kupców zbożowych i różnych pośredników w handlu produktami rolnymi — oto naj-

częściej wyliczane przyczyny biedy i ciężkiego położenia wsi. Są to jednak przyczyny nie powszechne, gdyż na przykład obok gospodarstw karłowatych mamy jednak sporo gospodarstw silnych, które powinny dać dobrobyt ich właścicielom. Obok rolników zacofanych, nie uznających postępów wiedzy rolniczej, mamy już cały szereg gospodarzy światłych, którzy pilnie śledzą postępy tej wiedzy i stosują je w praktyce. Mamy okolice, gdzie zorganizowani rolnicy usunęli z handlu zbożem żydowskich kupców — wyzyskiwaczy, tworząc własne spółdzielnie dla handlu produktami rolnymi. Czy jednak położenie tych rolników jest lekkie? Może cośkolwiek lepsze niż pozostałej reszty, ale również ciężkie, a w poszczególnych wypadkach — najcięższe, wiadomo bowiem, że niejednego z tych postępowych rolników zrujnowało kupno większej ilości nawozów sztucznych, lepszego inwentarza, narzędzi rolniczych itp.

A więc przyczyna powszechnej biedy wsi tkwi gdzieś indziej i musi być tak powszechną, tak ogólną, jak ogólna jest bieda wsi. Przyczyną tą są nieopłacalne ceny produktów rolnych. Ceny zboża i innych produktów gospodarstw wiejskich są tak niskie, że gospodarstwo dzisiaj nie opłaca się. Rolnik nie może na własnym warsztacie pracy, jakim jest dla niego gospodarstwo, zapracować na utrzymanie swoje i swojej rodziny i na najniezbędniejsze wydatki. Gdyby chciał żyć według słusznych swoich potrzeb w krótkim czasie zjadłby to swoje gospodarstwo, bo dochód z niego nie wystarcza na zaspokojenie tych potrzeb. Jeśli zaś gospodarstwa, pomimo ciężkiego położenia, w jakim się znajdują, trzymają się jeszcze, dzieje się to kosztem odmawiania sobie najkonieczniejszych rzeczy, wstrzymywania się od koniecznych wkładów w to gospodarstwo, i wreszcie kosztem niedojadania ludności wiejskiej.

Według obliczeń uczonych znawców spraw rolnych pełną opłacalność gospodarstw wiejskich mieliśmy w roku 1928. Dawały nawet wówczas samodzielne gospodarstwa wiejskie niewielki dochód, oceniany na 6 procent wartości gospodarstwa. Ale od roku 1928 do r. 1936-37 ceny płodów rolnych spadły bardzo. To, za co rolnik w roku 1928 brał 100 zł., w roku gospodarczym 1936-37 dawało mu już tylko 44 zł. 40 groszy. W przeliczeniu zaś na zboże — podatków rolnik płaci obecnie 2 razy więcej, aniżeli w r. 1928. Nawozy sztuczne, cukier, światło, reperacja maszyn i narzędzi wypadają 1 i 2/3 razy drożej niż w roku 1928. Oprocentowanie pożyczek, leczenie, odzież, narzędzia rolnicze, węgiel, praca najemna, kształcenie dzieci — kosztuje obecnie więcej niż półtora raza tyle co w roku 1928.

W tem zestawieniu jasną jest rzeczą, że gospodarstwa nie tylko nie dają rolnikom dochodu, ale przynoszą straty. Gospodarowanie na roli stało się nieopłacalne, bo nieopłacalnymi są obecne zbyt niskie ceny zboża i innych produktów rol-

nych. Nie może być inaczej, jeśli sam rząd przyjął w r. bieżącym, że ceną opłacalną jest 20 zł. za 100 klg. żyta, a to żyto płacą dzisiaj zaledwie 13 zł. I to jest właśnie ta powszechna, ogólna przyczyna biedy i ciężkiego położenia wsi, przyczyna która dotyka zarówno małorolnego, jak i posiadacza dużego gospodarstwa, zarówno rolnika zacofanego, jak i bardziej światłego.

Pisze się dzisiaj dużo o sposobach ratowania rolnictwa. Organizacje rolnicze domagają się różnych ulg, dalszego rozbudowania ustawodawstwa oddłużeniowego i t. p. Są to wszystko rzeczy w pewnych wypadkach może i potrzebne, a nawet konieczne. Ale jest to tylko takie łatanie położenia. Te lub inne doraźne ulgi, ułatwienia, a nawet tak konieczne i pożyteczne rzeczy jak przeprowadzenie scalenia rozdrobnionych gospodarstw, melioracje, oświata rolnicza, obecnego ciężkiego położenia gospodarstw wiejskich nie zmieniają dopóki trwać będzie ta ogólna i powszechna przyczyna biedy wsi — zbyt niskie, nieopłacalne ceny produktów rolnych. Rolnictwo polskie: drobne, średnie i wielkie, zorganizowane i niezorganizowane, musi wołać o zapewnienie cen opłacalnych dla jego wytwórczości, a kierownicy naszego życia gospodarczego muszą koniecznie zapewnić rolnictwu te opłacalne ceny. Bo to jest trwały fundament, na którym może się oprzeć dobrobyt ludności wiejskiej, a przez dobrobyt wsi — dobrobyt całego kraju.

NIEDZIELA CZWARTA ADWENTU

LEKCJA czyli CZYTANIE

wyjęte z listu św. Pawła do Koryntjan, rozdział 4-ty, od wiersza 1-go do 5-go.

Bracia! Niechże każdy na nas patrzy, jako na sług Chrystusowych i na włodarzy tajemnic Bożych. Tu już wymaga się od włodarzy, aby każdy znalazł się wiernym. Co do mnie, bardzo mało mi na tem zależy, żebym był przez was, albo przez sąd ludzki sądzony; lecz i sam siebie nie sądzę. Albowiem, choć się do niego nie poczuwam, przecież nie jestem dla tego usprawiedliwiony; sędzią moim jest Pan. Przeto nie sądzić przed czasem, aż przyjdzie Pan, który oświeci i to, co kryje się w ciemnościach i wyjawia zamiary sere; a wtedy każdy otrzyma chwałę od Boga.

EWANGELJA ŚWIĘTA

zapisana u św. Łukasza w rozdziale 3-im, od wiersza 1-go do 6-go.

W piętnastym roku rządów Tyberjusza cesarza, — gdy Poncjusz Piłat zarządzał Judeą, a Herod był tetrarchą Galilei, Filip zaś, brat jego, tetrarchą Iturei i okregu Trachonitis, gdy Lizanjasz, jako tetrarcha, rządził Abilena, a Annasz i Kajfasz byli arcykapłanami, — odezwał się głos Pański nad Janem, synem Zacharjasza, na pustkowiu. I przeszedł całą okolice nadjordańską, głosząc chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów, jak napisano w księdze przepowiedni Izajasza proroka (40,2—5):

„Głos się rozlega w pustkowiu:
Droge gotujcie dla Pana,
Jemu prostujcie ścieżyny.
Niech wszelki parów zapełnia,
szczyt każdy zniża i wzgórce,

niech drogi krzywe sprostują,
i chropowate wygładzą...
A wtedy człowiek wszelaki
Zbawienie Boże obaczy“.

Ostatnia niedziela Adwentu rozbrzmiewa jeszcze głośniejszym nawoływaniem do pokuty, do utorowania Chrystusowi drogi do duszy. Gdy dawniej ojcowie nasi spędzali Adwent na surowym poście, dziś największy nacisk kładzie Kościół na oczyszczenie duszy. Bo dusza to żywa świątynia Boga, to przybytek piękniejszy od najwspanialszych kościołów wzniesionych ręką ludzką z najkosztowniejszych materiałów. Bo świątynia z kamienia, marmurów, ozdobiona choćby czystym złotem, jest tylko martwym domem, gdy dusza jest świątynią żywą, której nie uczyniła ręka człowieka, świątynią, która może się stawać coraz piękniejszą i godniejszą Boga. Bo ponad wszelkie klejnoty i złoto piękniejsze są cnoty, które zdobią duszę prawego chrześcijanina i gorliwego katolika.

Godność duszy ludzkiej podkreślona jest i przez to, że sam Bóg bezpośrednio ją uczynił. Z rąk Bożych wyszła, a przeto jest arcydziełem między stworzeniami. Przeto nikt z ludzi, nawet gdyby był największym artystą i budowniczym, nie stworzy czegoś, co by dorównało duszy człowieka.

Jakże przeto dbać winien chrześcijanin o tę żywą świątynię swej duszy, która w zamiarach Bożych przeznaczona została na mieszkanie Boga! Jak troskliwie czuć, by nie było w niej brudu, ciemności grzechowych i piętna występku!

Niestety, ponieważ tych brudów duchowych oczyszczenia ciała ujrzyć nie są w stanie, mało o nie człowiek się troszczy. Gdy idzie w niedzielę do kościoła, przyodzieje się, ochędoży, by w domu Bożym nie stanąć w brudnej szacie. I słusznie tak czyni. Ale daleko słuszniej byłby uczynił, gdyby nadto się spytał — czy dusza moja jest w porządku, czysta i wolna od grzechowych plam?

Do tej czystości nawołuje Kościół słowami św. Jana Chrzciciela: „Gotujcie drogę Pańską, zczyńcie proste ścieżki Jego!“ Cóż to znaczy? Znaczy to, iż należy Bogu utorować drogę do duszy, aby z powrotem tam zamieszkał, skąd Go grzech usunął. Trzeba wyprostować swoje ścieżki, opuszczając manowce grzechu i utwierdzając się na prostych drogach przykazań Bożych. „I krzywe miejsca będą proste, a ostre drogami gładkimi. I ujrzy wszelkie ciało zbawienie Boże“.

Zaiste — ujrzemy zbawienie Boże przez narodzenie Syna Bożego w duszach naszych, jeżeli idąc za głosem Kościoła wyprostujemy drogi życia naszego przez szczerą pokutę.

Ś. p. Ks. Arcybiskup Józef Teodorowicz.

Zgon ś. p. Arcybiskupa Józefa Teofila Teodorowicza okrył żałobą całą Polskę. Mimo, że był biskupem jednej diecezji, promieniował swą twórczą i niepożyłą działalnością na cały kraj, zarówno za czasów niewoli, jak i w Polsce odrodzonej. Nazawsze pozostanie w pamięci rodaków niezłomna postawa ś. p. Arcybiskupa Teodorowicza w chwilach trudnych i przełomowych dla Polski. Wierzył w zmartwychwstanie Polski i wiarę w rychły już świt niepodległości niósł ze sobą poza kordony austriackie, do byłej Kongresówki, do byłego Księstwa Poznańskiego.

Ś. p. Arcybiskup Józef Teodorowicz urodził się dnia 25 lipca 1864 r. w Żydaczowie na Pokuciu jako potomek starej rodziny zasłużonych Ormian polskich. Po ukończeniu nauk teologicznych na uniwersytecie lwowskim został wyświęcony w r. 1887 na kapłana obrządku ormiańsko-katolickiego. Pierwsze lata pracy duszpasterskiej spędził na stanowiskach wikariusza w Stanisławowie i we Lwowie. Od roku 1890 do 1897 był proboszczem w Brzeżanach. W r. 1897 został mianowany kanonikiem kapituły, a po śmierci arcybiskupa Isakowicza zostaje wybrany przez duchowieństwo ormiańskie jako kandydat na arcybiskupa i przedstawiony Stolicy Apostolskiej do zatwierdzenia, co też nastąpiło w roku 1901.

Ś. p. Arcybiskup Teodorowicz przed wojną był członkiem sejmiku galicyjskiego, członkiem galicyjskiej rady szkolnej, zasiadał w austriackiej izbie panów (senacie) i w radzie państwa w Wiedniu. Po odzyskaniu niepodległości był posłem do pierwszego sejmiku (zwanego ustawodawczym), a następnie senatorem. W roku ubiegłym Ks. Arcybiskup Teodorowicz obchodził złoty jubileusz kapłaństwa.

Terenem działalności ś. p. Ks. Arcybiskupa Teodorowicza była zawsze cała Polska. Obejmował myślą i uczuciem zawsze cały naród. Zawsze stał po stronie pokrzywdzonych i uciskanych, bronił zawsze sprawiedliwości. W niezatartej pamięci Wielkopolan pozostanie przybycie jego w roku 1906 do Poznania na pogrzeb arcybiskupa Stablewskiego. Był to czas najgorętszych walk o naukę religii w polskim języku. Głę-

bokie wrażenie wywarł wówczas osobisty udział Arcybiskupa Teodorowicza w pogrzebie prześladowanego przez rząd pruski za wykonywanie swych obowiązków i za obronę polskości arcybiskupa Stablewskiego i słowa wygłoszone wówczas w Poznaniu do matek pol-



Ś. p. Ks. Arcybiskup Józef Teodorowicz.

skich, zachęcające do wytrwania w tak ciężkiej walce.

Do Warszawy przyjeżdżał Ks. Arcybiskup Teodorowicz od r. 1907, niemal jako misjonarz, któremu pozwolono przekraczać granice Królestwa Polskiego.

W austriackiej izbie panów występuje przeciwko projektowi reformy wyborczej, która krzywdziła wieś, miała „uprzywilejować miasta kosztem wsi, żydów

kosztem chłopów“. Sprawa społeczna dla niego była zawsze sprawą „miłości i sprawiedliwości“, a nie „siły i spekulacji“, jak ją pojmowało wówczas i dziś pojmują wielu polityków.

W r. 1917 z niezwykłą odwagą zabiera kilkakrotnie głos w austriackiej izbie panów w sprawach Polski, piętnując postępowanie państw zaborecznych, a zarazem określając, że dążeniem wszystkich Polaków jest odbudowa Polski zjednoczonej i niepodległej. Tak śmiało sprawy polskiej nie postawił dotychczas nikt w senacie austriackim.

Przez cały czas wielkiej wojny rozwija ożywioną działalność na polu miłosierdzia. Drzwi Jego domu stoją otworem dla wszystkich, bez różnicy wyznania. W nieszczęściu każdy jest dla Niego bratem i gotów był dlań do każdej ofiary. To też zdobywa sobie wówczas powszechną cześć, zaufanie i wielką miłość.

Będąc posłem do pierwszego sejmiku ustawodawczego stara się o zapewnienie Kościołowi katolickiemu w konstytucji polskiej przodującego stanowiska. Bierze żywy udział w przygotowaniach do plebiscytu na Gór-

nym Śląsku. Jego płomienne przemówienia w Katowicach i w Poznaniu, poświęcone powrotowi Śląska do Macierzy, złotymi zgłoskami zapisały się w dziejach narodu.

Przy tylu rozlicznych swoich pracach i zajęciach znajdował czas na pisanie. Wydał szereg przepięknych książek. Był złotoustym kaznodzieją, że nazywano Go nawet dzisiejszym Skargą. W ostatnich latach swego życia rozpoczął Ks. Arcybiskup Teodorowicz pracę nad wielkim dziełem o życiu Chrystusa Pana. W ub. roku głosił kazania wielkopostne przez radio.

Niestrudzony w działalności, niezłomny w przeciwnościach, czujny w niebezpieczeństwach, Ks. Arcybiskup Teodorowicz do ostatnich dni swego życia ziemskiego nie ustawał w swej pracy. W którejś z prac swoich rzucił Polsce aż nazbyt biernej i apatycznej, słowa Eklezjasty: „Kto się na wiatr ogląda, nigdy siał nie będzie, a kto przypatruje się obłokom, nigdy żąć nie będzie“.

Sam nie oglądając się na wiatry i obłoki, orał i siał nieustannie. I zbierał już żniwa.

Włoski atak na Francję.

Jeszcze świat nie ochłonał po groźnym zatargu międzynarodowym z powodu Czechosłowacji, a oto już zaczynają się gromadzić chmury polityczne na innej stronie nieba. Prawie niespodziewanie wybuchł ostry zatarg między Włochami i Francją. Zatarg poważny, który niewiadomo czym i kiedy się skończy.

ZADAWNIONA NIECHĘĆ WŁOCH DO FRANCJI.

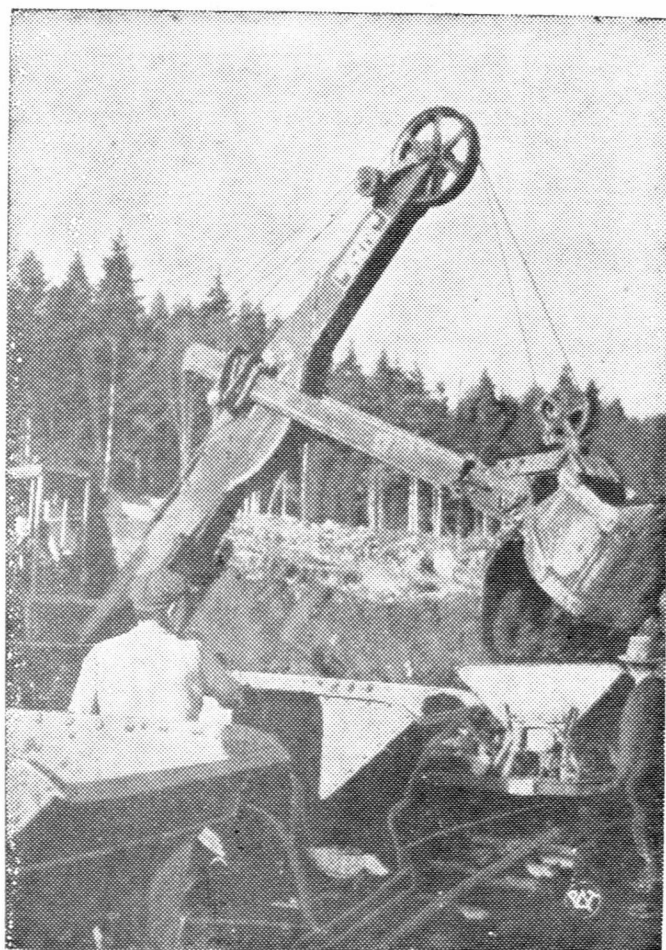
Jakkolwiek Włochy i Francja sąsiadują z sobą i uważane są za narody pokrewne, nazywa je się nawet często „siostrzycami“, stosunki wzajemne między obydwojema krajami nie należały nigdy do najlepszych. W dawnych czasach liczne były najazdy silnej Francji na drobne i słabe państewka, na jakie były podzielone dzisiejsze Włochy. Przed wielką wojną Włochy łączył traktat przyjaźni z Niemcami. Trzeba było wielkich wysiłków i... wielkich obietnic, by Włochy przeciągnąć na stronę Anglii i Francji. Nieszczęśliwie jednak wyszły na tem Włochy, okpieno je bowiem przy podziale łupów — nie dano im prawie nic, a przede wszystkim nie dano żadnej kolonii niemieckiej, choć Włochy tego i pragnęły i potrzebowały bardzo. Rzecz prosta, że zniechęciło to znowu Włochy do Francji. Niechęć ta wzrosła jeszcze bardziej gdy we Włoszech doszedł do głosu faszyzm Mussoliniego, a Francja ustosunkowała się do nowego faszystowskiego ustroju Włoch niechętnie, dawała schronienie działaczom przeciwfaszystowskim. Włochy pomawiały nawet Francję o wyraźne popieranie ruchu przeciwfaszystowskiego.

ABISYNJA I HISZPANJA

PRZYCZYNA ZAOGNIENIA STOSUNKÓW.

Do prawdziwego zaognienia stosunków doszło jednak dopiero w kilkanaście lat po wielkiej wojnie światowej. Włochy postanowiły zdobyć dla siebie kolonię. Wybór ich padł na bogatą Abisynję, jedyne niezależne jeszcze państwo w Afryce. Przeciwno tym zamiarom Włoch występuje bardzo stanowczo Anglia, a sekunduje jej Francja. Włochy, pomimo sprzeciwów Anglii i Francji, pomimo zarządzeń przeciwłoskich Ligi Narodów, robią swoje. Zdobyły Abisynję. Teraz Francja (tak jak i Anglia) nie chcą uznać tego podboju. Zaognienie stosunków przechodzi w stan stały, zapalny. Francja nie ma nawet swego ambasadora w Rzymie.

Jeszcze nie przebrzmiała sprawa abisyńska, gdy wybuchła wojna hiszpańska. Włochy opowiedziały się natychmiast po stronie powstańców i zapowiedziały, że za żadną cenę nie dopuszczą do zwycięstwa czerwonych i usadowienia się nad brzegami morza Śródziem-



W powiecie jasielskim przystąpiono do wydobywania nowoodkrytych pokładów rudy żelaznej we wsi Stempina. Na obszarze 1 klm. kw. pokłady odkrytej rudy są obliczane na 1 milion tonn. Przy wydobywaniu rudy pracuje około 200 robotników. W wielkich mielerzach, obok kopalni, praży się wydobytą rudę. Na zdjęciu — jedna z większych maszyn kopalni rudy — t. zw. bagier, wartości 100 tysięcy złotych, przy pracy.

nego komunistów. Francja znowu pocichu wprowadzie, ale bardzo wydatnie popiera czerwony rząd hiszpański. Wywołuje to jeszcze większe napięcie stosunków między Włochami i Francją.

ANGIELSKIE POŚREDNICTWO.

Po zwycięskiej wojnie abisyńskiej znaczenie Włoch wzrosło bardzo. Ale nieszczęśliwa polityka Francji i Anglii wepchnęła te potężne Włochy w objęcia Niemiec. A przyjaźń włoską — niemiecka wzmacnia znowu bardzo Niemcy, groźne już dziś nietylko dla Francji, ale i dla Anglii. Zrozumiała to pierwsza Anglia i postanawia pogodzić się z Włochami. Dość szybko dochodzi do zawarcia umowy włosko-angielskiej w kwietniu b. r. i jej ponowienia w listopadzie. Pragnie również Anglia pogodzenia Francji z Włochami i w tym kierunku wywiera silny nacisk. Jakoż następuje pewne odprężenie w stosunkach włosko-francuskich. Mussolini zaczyna wycofywać ochotników włoskich z Hiszpanji, Francja mianuje ambasadora w Rzymie i uznaje wreszcie podbój Abisynji przez Włochy. Znika w ten sposób największy kamień obrazy i zdaje się, że do całkowitego porozumienia już tylko krok jeden. Aż tu naraz...

TUNIS, KORSYKA, SUEZ, DŻIBUTTI, NICEA.

Aż tu naraz pękła prawdziwa bomba. Włochy występują z pretensjami pod adresem Francji. Z pretensjami terytorjalnymi. W prasie włoskiej rozpętała się burza żądań. I to żądań śmiałych i wcale nie małych. Najpierw woła się tam o Tunis, będący w posiadaniu

Francji, a w znacznej swej części skolonizowany przez Włochów. Jest to kolonia o obszarze 125 tys. klm. kwadratowych, zamieszkała przez 2.200 tys. ludności. Leży na północnym krańcu Afryki, w pobliżu włoskiej Sycylii, a sąsiaduje bezpośrednio z Libją, włoską kolonią w Afryce.

Dalsze żądania włoskie to: 1) dopuszczenie Włoch do kontroli i udziału w zyskach nad kanałem Suezkim, łączącym morze Śródziemne z Czerwonem i mającym wprost olbrzymie znaczenie pod względem wojskowym tak dla Anglii (droga do Indyj), jak i dla Włoch (droga do Abisynji). 2) oddanie Dżibutti, portu nad morzem Czerwonem, i kolei idącej z tego portu do stolicy Abisynji Addis-Adeby. Podnosi się również żądanie oddania Włochom wyspy Korsyki i tak zwanej Riwiery z miastem Niceą.

CO BĘDZIE DALEJ?...

Niepodobna w tej chwili przewidzieć. Nie ulega wątpliwości, że Włochy wysunęły tak dużo żądań, by przynajmniej niektóre z nich zostały zaspokojone. Trudno również przypuścić, by Włochy chciały doprowadzić aż do wojny. Ale rozwiała się nadzieja na pogodzenie Włoch i Francji i wyrwanie w ten sposób Włoch z objęć politycznych Niemiec. Nieporozumienie Włoch i Francji to woda na młyn niemiecki. I należy się spodziewać, że Niemcy dołożą wszelkich starań, by do tej zgody nie dopuścić, lecz odwrotnie — poróżnić te dwa państwa na dłuższy czas. I zdaje się, że im się to uda. A w takim razie trzeba sobie otwarcie powiedzieć, że do uspokojenia Europy jeszcze bardzo daleko.

Wiadomości z kraju i ze świata.

Twórca ordynacji wyborczej płk. Sławek za jej zmianą.

Jak powszechnie wiadomo twórcą obecnej ordynacji wyborczej, z której chyba nikt nie jest zadowolony, jest płk. Sławek. Przepadł on przy ostatnich wyborach. W tych dniach płk. Sławek wypowiedział się do przedstawiciela wileńskiego dziennika p. t. „Słowo” na temat tej ordynacji wyborczej. Stwierdził mianowicie, że obecna ordynacja wyborcza daje w ręce biurokracji (urzędnikom naszej administracji państwowej) zbyt wielki wpływ na wybory i że zmiana tej ordynacji przez skasowanie zgromadzeń okręgowych, które ustalały kandydatów na posłów, staje się rzeczą konieczną. A więc i płk. Sławek przejrzał wreszcie.

Czyżby zapowiedź krótkiego życia obecnych izb ustawodawczych?

Na posiedzeniu Sejmu w dn. 9 b. m. wybrano między innymi komisję dla zmiany ordynacji wyborczej. Wszło w jej skład 30 posłów. Wybór tej komisji oznacza, że Sejm w najbliższym czasie zacznie pracę nad zmianą obecnej ordynacji wyborczej. A jeśli ordynacja wyborcza zostanie zmieniona — obecny Sejm wypełni zadanie, do którego był powołany (wybory odbywały się bowiem pod hasłem zmiany ordynacji wyborczej) i powinien być rozwiązany a

zarządzone nowe wybory na podstawie nowej ordynacji wyborczej.

Miedź na Podolu. Wysłannicy Państwowego Instytutu Geologicznego natrafili w kilku miejscach w pobliżu Zaleszczyk i Horodnicy na pokłady miedzi. Ruda zawiera około 5 procent miedzi, co uważać należy za odsetek bardzo wysoki. Kopalnie w Stanach Zjednoczonych i w Afryce dostarczają rud o zawartości miedzi zaledwie 1 proc.

Ojciec św. słucha dzwonów z rodzinnej miejscowości. Ojciec św. wyraził niedawno pragnienie usłyszenia choć raz jeszcze dzwonów kościoła rodzinnego swego Desio. Aby zadość uczynić temu pragnieniu, muzykę tych dzwonów utrwalono na płytach gramofonowych i przesłano Ojcu św.

Kaplica na dworcu kolejowym w Rzymie. Rzymski dworzec centralny jest obecnie w trakcie rozbudowy. Plany przewidują m. in. również budowę większych rozmiarów kaplicy, aby pod różni mieli możliwość uczestniczyć w nabożeństwach podczas przerw w podróży.

Manifestacja rodziców katolickich w Paryżu. W jednej z większych sal paryskich, mianowicie w sali Wagram, odbyło się wielkie zebranie rodziców ka-

tolickich, w którym wzięło udział 5.000 osób. Zebranie miało na celu zmanifestowanie przekonań, że **Francja może się odrodzić jedynie przez rodzinę i szkołę chrześcijańską.**

Włoski dowódca lotnictwa pielgrzymuje do Lourdes. Włoski szef floty powietrznej, generał Penn, odbył wraz z całą swoją rodziną ośmiodniową pielgrzymkę do Lourdes, by podziękować Najśw. Marii Pannie za uleczenie z ciężkiej choroby i spełnić ślub swej matki.

Katolicka młodzież amerykańska przeciw filmom komunistycznym. Organizacje młodzieży katolickiej w mieście Albany w Stanach Zjednoczonych uchwały wszelkimi siłami i środkami zwalczać film sowiecki. Młodzież będzie bojkotowała każdy film o tendencjach komunistycznych. Podobna akcja rozciągnie się również i na teatry. Artykuły i notatki, przestrzegające szerokie koła społeczne przed niebezpieczeństwem wpływów komunistycznych, szerzonych za pośrednictwem sceny i ekranu, będą stale zamieszczane na łamach prasy.

We Francji zwycięża zdrowy rozsądek. Zbolszewizowana lewica francuska, mszcząc się za złamanie przez rząd premiera Daladiera zarządzonego przez lewicowe związki zawodowe strajku powszechnego, chciała rząd ten zmusić do ustąpienia. Okazało się jednak, gdy doszło do głosowania w parlamencie nad wnioskiem o wyrażenie lub odmówienie rządowi zaufania, że za



Nr 12.

KATOLICKIE STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY MĘSKIEJ

P. K. O. 63.540.

W KIELCACH, UL. KS. B-PA BANDURSKIEGO 2. TELEFON 14-68.

KATOLICKIE STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY ŻEŃSKIEJ

P. K. O. 63.432.



„GOTÓW! – SPRAWIE SŁUŻ!”

WYDAWNICTWO ORGANIZACYJNE DLA ODDZIAŁÓW.

Na radosne Święta Bożego Narodzenia i Nowego Roku
J. E. KSIEDZU BISKUPOWI ORDYNARJUSZOWI
D-rowsi CZESŁAWOWI KACZMARKOWI,

J. E. Księdzu Biskupowi Sufraganowi
FRANCISZKOWI SONIKOWI,

Przew. Księżom Asystentom, Szan. Członkom Współ-
pracującym, Sympatykom, drogim Kierownictwom i człon-
kom zwykłym najserdeczniejsze życzenia składają

KATOLICKIE STOW. MŁODZIEŻY MĘSKIEJ
KATOLICKIE STOW. MŁODZIEŻY ŻEŃSKIEJ.

Dział religijno-wychowawczy. Nasz konkurs religijny.

„Budujemy Polskę Chrystusową!”

W poprzednim numerze okólnika ogłosiliśmy dla wszyst-
kich członków **K.S.M.M. Konkurs Wiedzy Religijnej**. Regu-
lamin konkursu rozesłaliśmy już. Teraz na najbliższym zebra-
niu plenarnym Kierownictwa zapoznaj z nim wszystkich człon-
ków Oddziału, poezem będą oni zgłaszać się do udziału
w konkursie.

Ponieważ udział w konkursie wymaga pewnej znajomo-
ści naszej organizacji, Katolicki Związek Młodzieży Męskiej
w Poznaniu ustalił, że w konkursie mogą wziąć udział ci
druhowie, którzy przerobili „Pierwszą Książkę K. Z. M. M.”.
Wiemy o tem, że nie wszyscy członkowie K.S.M.M., którzy
chcą wziąć udział w konkursie, mają już próbę kandydacką
poza sobą. I dlatego, by ułatwić im możliwość przerobienia za-
dania konkursowego, uważamy, że mogą oni jednocześnie
z tematami konkursowymi przerabiać również „Pierwszą Książ-
kę K.Z.M.M.”, z tem jednak, że ukończą ją i złożą próbę przed
zakończeniem konkursu, t.j. przed 31 marca 1939 roku.

Spodziewamy się, że nie znajdzie się ani jeden dru-
h, któryby nie zechciał naszej szczernej ideologii, mówiącej o sze-
rzeniu Królestwa Chrystusowego na ziemi — poprzez konkurs
wiedzy religijnej — związać z obowiązkami życiowymi, z co-
dzienną pracą zawodową, z działalnością w K.S.M.M.

Oczekujemy licznych zgłoszeń do konkursu.

Dział zawodowy.

Przysposobienie rolnicze.

Uczmy się w ziemi!

Praca w przysposobieniu rolniczym w roku 1938 została
zakończona.

Większość naszych zespołów ukończyła ją z bardzo do-
brym wynikiem. Świadczy o tem liczne nagrody, przyznane
naszym zespołom za ich sumienną i dokładną pracę przez Po-
wiatowe Komisje p. r. Nagrody te zachęcają naszą młodzież
do dalszej, jeszcze wydatniejszej pracy w p. r.

Obecnie, w miesiącach zimowych, nowozgłoszone zespoły
z całą energią winny się zabrać do pracy samokształceniowej.
Bez przerobienia Kursów Staszica (II i III st.), bez zapoznania
się z ogólnymi broszurami o p. r. (I st.) — praca na polet-
kach nie będzie mogła być dobrze prowadzona.

Dlatego też, po ukończonych kursach dla przodowników
p. r., należy odrazu wziąć się do pracy samokształceniowej,
którą wszystkie zespoły powinny traktować poważnie i ukoń-
czyć w przeciągu miesięcy zimowych, by na wiosnę z zapa-
sem wiadomości teoretycznych mogły wyjść w pole.

DRODZY DRUHOWIE!

DROGIE DRUHNY!

Z dniem pierwszego stycznia nadchodzącego roku
przystaję być Waszym generalnym sekretarzem. W tym
względnie charakterze odzywam się do Was, i do dawnych,
równie drogich, członków S. M. P. (a jest ich taka
wielka w diecezji gromada!) — po raz ostatni.

Przez piętnaście niemal lat z woli Boga, ujawnio-
nej w rozkazie niezapomnianego i serdecznego przyja-
ciela młodzieży, ś. p. biskupa Augustyna Łosińskiego, —
byłem Waszym przewodnikiem i wychowawcą. Bóg jeden
tylko wie, z jak wielkim drżeniem serca to nad wszelki
wyraz wobec Boga i Ojczyzny odpowiedzialne i zaszczytne
postannictwo spełniałem. Od pierwszej chwili, poprzez
cały ten długi okres pracy, Boga Wszechmogącego, Naj-
świętszej Królowej Korony Polskiej i św. Stanisława Ko-
stki nieustannie pomocy błagając — jedno miałem wiel-
kie, gorące pragnienie: oddaną mi wiejską, robotniczą
i rzemieślniczą młodzież w duchu szczerze Chrystuso-
wym i w duchu szczerze polskim tak wychowywać, by ją
„podnieść, uszczęśliwić”, by „nią cały kraj zadziwić”!

Świadom jestem, Druhowie i Druhny, tych niedo-
skonłości i braków, jakich pełne było wodzowanie moje
nad Wami. Ufam jednak i wierzę mocno, że przebaczy
mi je dobroć Boska i zapomni dobroć ludzka.

A teraz, gdy już tak przed Wami serce swoje
otworzył, pozwólcie mi zacząć wówczas, gdy Wam serde-
cznie za „jubileusz” dziesięciolecia pracy mojej z Wami
urządzenie dziękowałem — moją pieśń o Was, dru-
hach moich, dru-
hach moich drogich, Waszej pracy dla Boga
i Polski ofiarnej — dalej śpiewać.

W siną dal minionych lat długich okiem zamglonem
patrzę... Od grodu biskupiego na diecezji całej obszar
fanfary grają i wołanie głośnie do młodzieży idzie:

„Hej, do apelu stańcie wraz, budować Polskę no-
wą! — Sztandarem Waszym będzie krzyż, co ojców wiódł
do chwały”.

Usłyszeli! W młode dusze wołanie to wpadło głą-
boko! Lecą! „Sprawie służ!”, „Gotów!” do pracy w „S.M.P.”
— wołają! Naprzęta, przez rowy, wody, góry, zasieki,
haszcze przeszkód — zmęczeni, utrudzeni — biegną!
Byle tylko pod tym sztandarem „budować Polskę polską,
Chrystusową!”

W siną dal lat minionych patrzę...

Z bijącym sercem widzę, jak na wielu, wielu ser-
jach rekolekcyj zamkniętych, duszy swej młodej umacnianiu
całkowicie się oddają...; jak potem wzorem częstego zasi-
lania się Chlebem Anielskim i upartego w dobrem cha-
rakteru w parafii się stają.

Z bijącym sercem widzę, jak potem, głęboką, a prostą
wiarą porwani, mocni katolickim na świat poglądem,
apostolską, pełną rycerskiej ofiarności, działalność szerzą;
boje zdobywcze, boje zwycięskie o Chrystusowe pańowa-
nia toczą...

To oni, druhowie nasi drodzy, dru-
hny nasze drogie!

W siną dal lat minionych patrzę...

Radością wielką napętnieni, z Zarządami, Kierowni-
ctwami „Świetlic” setki obchodzimy. Stabe światło lampy

<http://sbc.wbp.kielce.pl/>

ze zbiorów Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego w Kielcach

naftowej. Nieopalone! Ale gorąco od serc i mózgów, żą-
dzą oświaty rozróżnionych! Referaty, odczyty, pogadanki,
ankiety, dyskusje! Czytanie czasopism, książek! Śpiewy,
deklamacje, uroczystości! Wre praca samokształceniowa!

Radością wielką napętnieni, za wieś, na stynne
na całą Polskę ich poletka konkursowe idziemy.
„Ano — rzecze jeden z nich — roboty jest sporo, ale
będę miał z pewnością buraki pastewne wagi każdy
siedm kilo!” A potem — na wieś z powrotem — do skle-
pików tych, co to na kursie handlowym ze sztuką ku-
piecką z trudem się poznawali! Nieźle im pono idzie...
A jeszcze do dziewcząt, co to tyle kursów różnych za-
wodowych przesły. (A nie były takie łatwe te kursy!).
Pięknie gospodarzą!

To one, dru-
hny nasze kochane, to oni, druhowie
nasi kochani!

W siną dal lat minionych patrzę...

Na dużej polanie w lesie masz. Łopocze flaga naro-
dowa... Słychać śpiew, okrzyki. Komenda krótka, stano-
wczą. Chwila skupienia. A potem okrzyk kilkudziesięciu,
setki prawie: hurra! Znowu komenda, ćwiczenia... To ich
obozy. Ducha i ciało ćwiczą! Pracują tu ciężko! A potem —
po powrocie na wieś, do miasta — to samo w Oddzia-
łach! Bo — w zdrowem ciele — zdrowy duch!

Mienią się kolorami tęczy w słońcu stroje kraw-
skie; furkocą na wietrze pęki wstążek różnokolorowych;
ciągnie się długi, długi sznur zielonych rogatywek i mun-
durów; topocą nad głowami amaranty sztandarów; grają
marsze orkiestry. Złot! Złot! Defilada! Defilada młodej,
katolickiej Polski! A ludzie patrzą, tży w oczach mają
i błogostawia!

To oni, druhowie nasi najmiłsi, dru-
hny nasze naj-
milsze!

To oni, radość nasza i wesele nasze wielkie!

To oni, przyszłość i nadzieja Bożej i Polski sprawy
wielka!

Budują Polskę polską, Chrystusową!

Za nic im wszelkie przeszkody! I zbudują!

O lata szczęśliwe młodości kapłańskiej, wśród takiej
młodzieży przeżyte! Niemasz na świecie zacniejszej, nie-
masz młodzieży ofiarniejszej — nad młodzież K.S.M.!

Odchodząc, zapewniam Was, Druhowie, Druhny, że
nigdy Was nie zapomnę. Z dumą wspominam będę, że
miałem wielki zaszczyt być Waszym sekretarzem gene-
ralnym.

Gdy z woli Najdostojniejszego Arcypasterza - Protek-
tora, wielkiego dusz młodych miłośnika, nowi ludzie moje
zajmą miejsce, okażcie im tyle miłości i życzliwości, ile-
ście mnie ich okazywali.

Do widzenia z wieloma z pośród Was w skończo-
nym i otwartym — już w krótkim czasie — Dobromyślu!
A pracy mojej dla Was i pieśni o Was i Waszej pracy —
nigdy nie skończę!

„Gotów!” — druhowie!

„Sprawie służ!” — dru-
hny!

Ks. MIECZYŚLAW POŁOSKA.

GRUDZIEŃ 1938 r.

Dział oświatowy.

Meta już blisko!

A w Dobromyślu — stale naprzód!

Wiadomo Wam już, druhowie drodzy, dru-
hny drogie, w jak niezwykle szybkim czasie powstały mury i w obecnej
chwili wykańcza się już gmach Waszego Uniwersytetu Ludo-
wego w Dobromyślu. Wiecie wszak, że poza datkami od Was,
płynęły na ten cel ofiary różne — skromne, a nieraz bardzo
hojne — w pieniądzu i naturze ze wszystkich dzielnic na-
szej Ojczyzny. Ze przecież nagromadziliśmy już trzy czwarte
potrzebnych pomocy naukowych, sprzętów i urządzeń gospo-
darczych, a do kaplicy zebrano tyle naczyń, szat i przedmio-
tów liturgicznych, że będzie ona należała do najlepiej zaopa-
trzonej kaplicy w diecezji. Dodamy jeszcze, by tem większą
radością serca Wasze kochane napętnić, że w dniu, w którym
te słowa piszemy, do kasy budowlanej wpłynęło dwadzieścia
przeszło tysięcy złotych... I wierzymy, gorąco w to wierzymy,
że rychło, rychlej, niżby na to ludzkie rachuby pozwalały,
budowę Dobromyśla — słusznie przez kogoś „wielką sprawą
szczerze polskiej katolickiej kultury ludowej” nazwanego —
skończymy. I znowu rychło potem, tak jak teraz na budowę,
posypią się i popłyną ofiary, powstaną fundacje dla zaspoko-
lenia potrzeb, związanych z prowadzeniem i utrzymaniem
Dobromyśla. Jesteśmy pewni, że tak będzie. Jesteśmy o to spo-
kojni. Widzieliśmy bowiem i stale widzimy rękę cudowną
Opatrności w tej sprawie.

W ostatnim sezonie budowlanym dokonano w Dobro-
myślu: w środkowym budynku założono centralne ogrzewanie,
wodociąg i kanalizację; w kaplicy sklepienie, w hali sporto-
wej sufit; we wszystkich trzech budynkach i przejściach do
nich wmurowano i oszkłono okna.

Pozatem jeszcze w grudniu tego roku wszystkie żeńskie
Oddziały — stosownie do uchwały Zjazdu Delegowanych —
nadeślą dla Dobromyśla piękne poduszki.

Dział organizacyjny.

Zakończenie roku
pracy w Oddziałach.

Walne Zebranie.

Kończy się rok kalendarzowy, a z nim razem zamyka się
jeszcze jeden okres naszego życia, jeszcze jeden okres pracy. Żeby
okres ten był rzeczywiście zamknięty, trzeba zakończyć wszelkie
sprawy, załatwić nierozwiązane zadania, uporządkować te, które
wymagają jeszcze dalszego zajęcia się nimi. Dlatego też jeszcze w
grudniu Kierownictwa przygotowują się do odbycia — w myśl art. 28
statutu K.S.M.M. i K.S.M.Z. — w miesiącu styczniu dorocznego Walnego
Zebrania. Przygotowanie to będzie polegać na:

1) przejrzeniu księgowości Oddziału i uzupełnieniu w niej bra-
ków i usterek. Należy: a) sprawdzić wszystkie rachunki i chociażby
częściowo uregulować długi w Centrali Diecezjalnej za pobrane ma-
terjały w Składnicy i składki roczne; b) do ksiąg protokularnych,
o ile są zaległości, wpisać protokoły; c) poseregować nadeszłe
pisma według księgi korespondencyjnej;

2) przejrzeniu programu pracy, uchwalonego przez poprzednie Wal-
ne Zebranie. Kierownictwo, które winno było go wykonać zastanowi się:
a) czy wszystko zostało wykonane, jeżeli nie — to dlaczego? b) co prze-
szkodziło w wykonaniu programu? c) czy starali się członkowie Kie-
rownictwa usunąć trudności? z jakim skutkiem? i t. p.

3) przygotowaniu programu pracy i opracowaniu budżetu na
rok 1939-ty, które Kierownictwo przedstawi do zatwierdzenia
Walnemu Zebraniu;

4) przygotowaniu sprawozdań przez poszczególnych członków
Kierownictwa — każdy ze swojego działu;

5) przedstawieniu nowych członków Kierownictwa, których
część (co dwa lata) winna być zastąpiona innymi;

6) ustaleniu terminu Walnego Zebrania, który nie może być
późniejszy niż 15 stycznia;

7) zaproszeniu na Walne Zebranie Księdza Asystenta, Rodzi-
ców i Członków współpracujących.

Walne zebranie jest bardzo ważnym momentem w życiu Od-
działu i dlatego do odbycia go trzeba należycie się przygotować.

rzędem opowiedziała się większość posłów. W ten sposób stanowisko rządu zostało znacznie wzmocnione. Należy to uważać za objaw bardzo pomyślny — jako powolne otrząsanie się Francji z pod wpływów prowadzącej ją do zguby radykalnej lewicy.

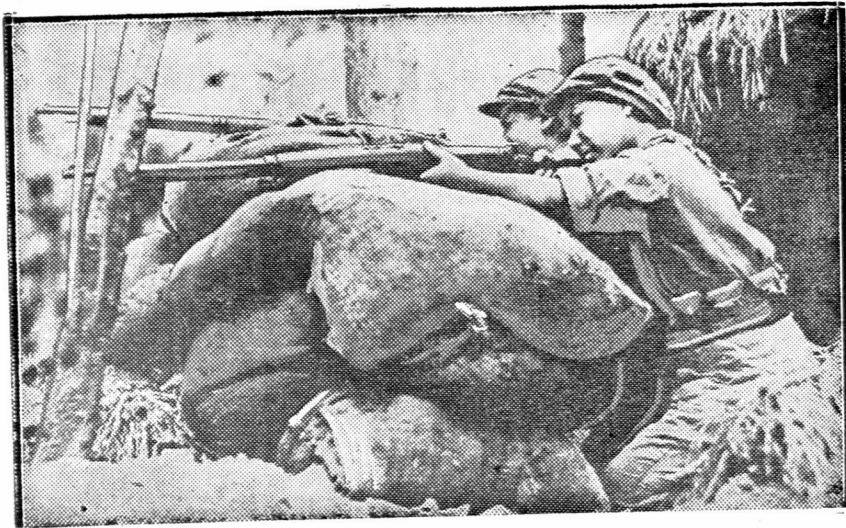
Hiszpanja monarchją? Foma przysięgłego ustroju Hiszpanji narodowej (gen. Franko) nie została dotychczas ustalona. Obecnie rozpowszechniane są wiadomości, że zapadło co do tego ostateczne postanowienie. Hiszpanja, według tych pogłoszek, miałaby otrzymać ustrój monarchistyczny, a na tron królewski zostałby powołany don Juan III, syn byłego króla Hiszpanji Alfonsa XIII. Przywrócenie królestwa nastąpiłoby jednak dopiero po zakończeniu obecnej wojny domowej w Hiszpanji. ■

Anglja nie myśli nawet o oddaniu kolonij. Panuje powszechne mniemanie, że Niemcy wkrótce wystąpią z żądaniem oddania im kolonij. Krążyły nawet pogłoski, że między Anglją i Francją toczyły się rokowania w tej sprawie. Chodziło o ustalenie jakie kolonie oddać Niemcom. Pogłoski te wywołały duże zaniepokojenie w Anglii, której ludność jest przeciwna tym projektom. Pod naciskiem opinii publicznej angielski minister kolonij Mac Donald złożył w parlamencie angielskim oświadczenie, że Anglja nawet nie myśli o oddawaniu komukolwiek i jakiegokolwiek ze swych posiadłości kolonialnych. Ciekawa rzecz jak oświadczenie to przyjęła Niemcy.

Napężenie włosko - francuskie wzrasta. Francuzi twierdzą, że Włochy gromadzą znaczne siły wojskowe w Libji, nad granicą Tunisu. Ma się tam już znajdować 100 tys. żołnierzy włoskich. Panuje również przekonanie, że Niemcy poprą Włochy w ich żądaniach.

Gdzie umieścić Żydów? Świat głowi się dzisiaj nad rozwiązaniem sprawy żydowskiej. Żadne państwo nie chce Żydów przyjąć. Jedynym rozwiązaniem

zda się być stworzenie osobnego państwa żydowskiego na słabo zamieszkałych obszarach Afryki. Rząd angielski rozważa projekt oddania na takie państwo żydowskie części jednej ze swych kolonij afrykańskich, a mianowicie Rodezji. Można tam pomieścić wszystkich Żydów z całego świata, jest to bowiem obszar dwa razy większy od Anglii.



Kobiety w całym świecie zdobywają równe prawa ale i równe obowiązki. Młode Chinki na pozycjach w walce z najazdem japońskim.

W Chinach Japończykom powodzi się gorzej. W prowincji Hopei wojska japońskie zmuszone były do odwrotu na znacznym odcinku frontu. Również pod Kantonem, na odcinku Taipinczeng, Japończycy cofają się przed naporem wojsk chińskich. Niedaleko granicy Indochin francuskich usiłowali Japończycy wysadzić na ląd posiłki. Nie udało się to jednak. Jednym słowem ubiegły tydzień był dla Japończyków w Chinach zupełnie niepomyślny.

W Rosji nowa czystka. Tym razem w słynnym G. P. U., zwanym popularnie czerezwyczajką. Został mianowicie usunięty z zajmowanego stanowiska dotychczasowy szef G. P. U. Jeżow, a razem z nim aresztowano 130 najbardziej wybitniejszych członków G. P. U.

Na frontach Hiszpańskich cisza. Lotnictwo powstańcze urządziło potężny nalot demonstracyjny na obszary będące jeszcze w posiadaniu czerwonych. Pięćset samolotów powstańczych w zwartym szyku bojowym przeleciało nad linią frontu i pokazało się nad większymi miastami, nie bombardując ich wcale. Nalot ten miał tylko na celu pokazanie siły lotnictwa powstańczego i wy-

warł na ludności cywilnej i na wojskach czerwonych olbrzymie wrażenie.

Zbrojenia morskie Niemiec. Niemcy zbudowały od 1935 r. 61 łodzi podwodnych, z których 30 o wyporności 250 tonn dla służby na morzu Północnym i Bałtyckim, zaś pozostałych 31 o wyporności od 500—740 tonn dla służby oceanicznej. Uzbrojone są one w 6 wyrzutni torpedowych, 1 armatę 10 cm i karabin maszynowy każda.

Flota niemiecka posiada 2 nowoczesne pancerniki o wyporności 25 tys. tonn każdy i 3 krążowniki po 10 tys. tonn oraz 2 krążowniki pancerne również po 10 tys. tonn. W budowie znajdują się 2 pancerniki o wyporności 35 tys. tonn każdy i 3 krążowniki pancerne o wyporności 10 tys. tonn oraz 4 krążowniki od 7 — 10 tys. tonn. Również w budowie znajdują się 2 lotniskowce po 19 tys. 250 tonn, z których pierwszy będzie wodowany w tym tygodniu. Każdy z nich pomieści 40 samolotów. Dalej flota niemiecka posiada 26 kontrtorpedowców, 18 torpedowców i 24 motorowe torpedowce, uzbrojone w 2 wyrzutnie torpedowe każdy.



NOWINKI.

— W listopadzie skarb naszego państwa miał 3 miliony 110 tys. zł nadwyżki dochodów nad wydatkami.

Niepowodzenia bezbożników w Hiszpanji.

Hiszpanję opanowali przed kilku laty czerwoni z pod znaku bolszewizmu moskiewskiego. Rzecz zrozumiała, że za czerwonymi rządami przysłała i propaganda bezbożnictwa. Naczytaliśmy się zresztą dość w ostatnich czasach o strasznym zniszczeniu świątyń, o masowym mordowaniu księży, zakonników i zakonnic, o zakazie nauczania religii itp. objawach działalności bezbożników hiszpańskich. Przeciwno tej czerwonej i zarazem bezbożniczej zarazie zorganizował powstanie gen. Franko i jego

wojska walczą o narodową Hiszpanję. Okazuje się jednak, że i na obszarach zajętych jeszcze przez czerwonych, wpływy bezbożników maleją. Naród hiszpański widzi bowiem jasno do jakiego upadku i zezwierzecenia człowieka prowadzi bezbożnictwo. Organizacjom bezbożniczym, jakie pozakładali czerwoni, grozi upadek. W ciągu 10 miesięcy b. r. 11.450 osób wystąpiło z tych organizacji. Większość tych osób powróciła na łono Kościoła katolickiego. A więc Kościół znowu, jak zawsze zresztą, zwycięża!

GOSPODARSTWO

Porządek w zadawaniu pasz.

Ścisłe przestrzeganie godzin i pewnego porządku w zadawaniu paszy bydłu jest rzeczą konieczną. Taki „regulamin“ zajęć w oborze można sobie układać dowolnie, ale trzeba go obłożyć koniecznością i trzymać się ściśle. Dla ułatwienia rolnikom sporządzenia tego planu zajęć w oborze podamy poniższe wskazówki, zastrzegając się przytem, że nie jest to gotowa recepta dla każdego gospodarstwa, ale tylko pewien wzór, a bardziej jeszcze pewna wskazówka tylko, która ma ułatwić rolnikom stworzenie takich planów zajęć i czynności w oborze, jakie w warunkach poszczególnych gospodarstw będą najodpowiedniejsze.

Godziny zadawania paszy krowom mlecznym i innych zajęć w oborze ściśle są zależne od godzin doju. Krowy należy doić trzy razy dziennie. W małych gospodarstwach najczęściej praktykuje się pierwszy udój o godz. 6 rano, drugi o godz. 1-ej po południu, trzeci o godz. 8 wieczorem. Przed dojem i w czasie doju żadnych pasz krowom nie należy zadawać.

Po pierwszym (rannym) doju należy dać krowom połowę dawki dziennej paszy treściwej. Dajemy ją na sucho, bez żadnych domieszek. Zaraz po zjedzeniu paszy treściwej należy dać połowę dziennej dawki pasz soczystych (ziemniaki, buraki, brukiew, kiszonki).

Bezpośrednio po paszy soczystej dajemy czwartą część dziennej dawki paszy sianej (siana lub słomy, koniczyzny itp.). Po zjedzeniu paszy suchej, mniej więcej około godz. 10-ej następuje pierwsze pojenie krów. Pory pojenia nie należy przeciągać poza godzinę 11-tą, gdyż od napojenia krów do czasu doju powinno upłynąć przynajmniej 2 godziny, jeśli woda była niezbyt zimna. Krowa po napojeniu musi się do czasu doju zagrzać i uspokoić. Gdyby była pojona wodą bardzo zimną (czego należy unikać) — trzeba na to zagrzać się przynajmniej trzech godzin.

Po doju południowym (około godziny 1-ej), około 2 — 3 godziny po południu dajemy krowom drugą połowę dawki paszy treściwej, po niej, — paszy soczystej, wreszcie paszy suchej. Około godz. 5 następuje drugie pojenie, a około godz. 8 trzeci udój. Na noc zadajemy resztę paszy suchej czyli tak zwanej objętościowej (słomy, siana).

W niektórych gospodarstwach krowy w zimie poić się tylko raz dziennie. Co o tem sądzić? Jest to możliwe tam tylko, gdzie bydło jest karmione bardzo obficie paszami soczystymi, a stosunkowo mało otrzymuje pasz suchych i treściwych. W tym wypadku należy poić raz dziennie przed południem. Tam zaś, gdzie krowy otrzymują duże ilości pasz suchych, a mniejsze soczystych, trzeba poić koniecznie dwa razy dziennie.

Przy skarmianiu siana z łąk kwaśnych lub torfiastych dobrze jest dodawać krowom do paszy po 4 deka szlamkredy dziennie. Zadaje się szlamkredę razem z paszą treściwą. Pamiętać również trzeba o dodatku soli. Najlepiej kupować tak zwaną sól bydlęcą w kawałkach i zakładać ją w żłobach. Krowy w miarę potrzeby będą ją lizać.

Ochrona drzewek owocowych.

Młode drzewka owocowe, o miękkiej, niedostatecznie zgrubiałej korze, zabezpieczamy na zimę przed zającami i przed zgorzelą słoneczną.

Zajęce robią w sadach w porze zimowej duże szkody. Zwłaszcza wówczas gdy spadną obfite śniegi i przy-

kryją wszystko grubą warstwą. Zajęce z trudem wygrzebią z pod śniegu pożywienie. Nic więc dziwnego, że młode, o soczystej i smacznej korze drzewka owocowe stanowią dla nich w tych warunkach nielada pokusę. Obgrzyzają one pnie młodych drzewek. Wiadomo zaś, że drzewko bez kory nie może żyć. Toteż zdarzyć się może, że zajęce w ciągu jednej zimy mogą zniszczyć całkowicie młody sad, jeśli się zawczasu nie pomyśli o jego zabezpieczeniu przed tymi gryzoniami.

Drugie niebezpieczeństwo, przed którym trzeba chronić młode drzewka owocowe, to tak zwana zgorzel słoneczna. W drugiej połowie lutego, a tembardziej w marcu, słońce już dość silnie przygrzewa. Jakkolwiek panuje jeszcze zima pod wpływem gorących promieni słońca kora na drzewkach nagrzewa się bardzo i zaczyna żyć, poczynają w niej krążyć soki, nabrzmiwa ona wilgocią. Ale jeśli w nocy przyjdzie silniejszy przymrozek, wówczas ta nabrzmiła wilgocią kora drzewek marznie, a później znowu pod działaniem słońca zasycha. Tworzą się na pniu drzewka, zwłaszcza z jego południowej strony, ciemne, wiśniowe, o przyschniętej korze, plamy. Jest to ta właśnie zgorzel słoneczna. Jest ona również niebezpieczną jak zajęce, gdyż drzewko nawiedzone zgorzelą choruje, a jeśli tej zgorzeli byłoby dużo — nawet ginie.

Zgorzel szczególnie silnie występuje gdy pod koniec zimy ziemia okryta jest jeszcze śniegiem. Wówczas promienie słoneczne odbijają się od białej warstwy śniegu i jeszcze silniej nagrzewają pień drzewa, a wskutek tego jeszcze łatwiej o wystąpienie zgorzeli.

Chcąc drzewko uchronić przed zgorzelą należy jego pień okryć czemkolwiek, choćby nawet bardzo cienką warstwą, byle tylko zasłonić go przed działaniem promieni słonecznych. Pień drzewka nie rozgrzewa się wówczas, soki nie zaczynają krążyć zbyt wczesną, a więc i zgorzeli nie będzie. Ponieważ zaś i zabezpieczenie przed zającami jest też najlepsze, jeśli drzewko czemś okryjemy, przeto ten jeden zabieg — okrycie, okrecenie jakimś materiałem drzewka stanowi zabezpieczenie i przed zającami i przed zgorzelą.

Najlepszym materiałem do okrywania drzew na zimę jest trzcina. Rzadko jednak mamy jej dostateczną ilość. Najczęściej więc stosujemy to co mamy we własnym gospodarstwie, a mianowicie słomę — żytnią lub pszeną, najlepiej prostą. Okrywamy drzewko do samej korony. Obwiązywać trzeba przynajmniej w trzech miejscach. W zimie co jakiś czas sprawdzić, czy okrycie nie zostało uszkodzone, zniszczone itp. W razie potrzeby ochronę tę trzeba poprawić lub uzupełnić.

Na zgorzel słoneczną mogą cierpieć nie tylko pnie drzew, ale i gałęzie. Tych zaś niesposób okrecać na zimę słomą. Ażeby je zabezpieczyć przed silnym działaniem promieni słonecznych, a tem samem przed występowaniem zgorzeli, należy korony drzew w drugiej połowie lutego spryskać mlekiem wapiennym. Biały kolor, jak wiadomo, odbija promienie słoneczne, a więc białe od wapna gałęzie drzew nie nagrzewają się zbyt i jeśli nie znika całkowicie, to przynajmniej maleje bardzo niebezpieczeństwo występowania zgorzeli.

W pismach rolniczych można spotkać jeszcze inne sposoby, mające ochraniać drzewa przed zającami, jak na przykład smarowanie pni drzewek mieszaniną krwi zwierzęcej, żółci i krowieńca, lub mieszaniną krwi, żółci i kleju stolarskiego, 10 — 15 procentowym roztworem karbolinu sadowniczego itp. Są to jednak sposoby nie trwałe, gdyż deszcz łatwo je zmywa, trzeba więc to smarowanie kilka razy w ciągu zimy powtarzać. Najlepszym sposobem jest więc okrecanie pni trzcina lub słomą.

Co słyhać w polskiej gospodarce.

W r. 1937-38 wydano na fundusz obrotowy reformy rolnej: na scalenie gruntów i różne regulacje rolne 7,5 miliona zł., na meljoracje 2,5 miliona zł., na zabudowę parcelacji rządowej 15,5 milj. zł., na pomoc kredytową na zagospodarowanie się 7,5 milj. zł., na parcelację 1,2 milj. zł., i t. d. Ogółem na przebudowę ustroju rolnego wydatkowano 51,2 milj. zł.

Tegoroczne zbiory ziemniaków są znacznie mniejsze niż w roku ubiegłym. Podobnie słaby zbiór dały jabłonie i grusze, które w niektórych okolicach wcale nie obrodziły; nieźle zbiory dały tylko sliwy. Zato tegoroczny zbiór warzyw jest znacznie lepszy niż w roku poprzednim.

Wartość wywozu drewna z Polski wzrosła o 5 proc. przy niezmiennym stanie ilości wywozu. Spadł wywóz drzewa okrągłego iglastego do przeróbki, materiałów nieheblowanych, dykty i wyrobów gotowych, zwłaszcza mebli giętych. Wzrost zaznaczył się głównie w wywozie papierówki i kopalniaków.

Wywóz masła z Polski za 3 kwartały bież. roku wyniósł przeszło 11 tys. ton, gdy w tym samym czasie roku ub. 5.300 ton, czyli przewyższył całoroczny wywóz roku ub. Za wywiezione masło uzyskaliśmy 27,5 miliona zł. Najpoważniejszym odbiorcą polskiego masła była Anglja, do której wywóz wyniósł 81 proc. Cały wywóz masła z Polski dokonany został przez organizacje spółdzielcze.

Wobec zabrania przez Niemcy czeskich ośrodków przemysłu włókienniczego nastąpiło w Polsce zupełne wstrzymanie wywozu lnu do Czechosłowacji, która była najpoważniejszym odbiorcą, wobec czego będziemy mieli w kraju duży nadmiar włókna lnianego.

W ciągu miesiąca wywóz koni z Polski wyniósł 719 sztuk, a w tej liczbie 40 sztuk w stanie bitym. W porównaniu z rokiem ub. zaznaczył się spadek wywozu, który w roku ubiegłym wynosił 1232 konie w ciągu miesiąca.

W ostatnich miesiącach bież. roku głównym odbiorcą świń był rynek niemiecki, który przyjął 4,5 milj. kg. Drugim z kolei był rynek belgijski, gdzie wywieziono 3300 sztuk w stanie bitym.

**W ręku katolika —
książka i gazeta katolicka!**

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

Szkodnictwo polne.

Sąsiad puszcza na moje pola zwierzęta, które wyrządzają mi duże szkody. Teraz w jesieni jego świnię ryją mi w polu i na łące. Pasie również na moich zasiewach. Próbowałem różnych sposobów, lecz wszystko na próżno. Proszę o radę, jak mam postąpić w tym wypadku?

Czytelnik.

Sprawy szkodnictwa polnego reguluje „ustawa z dnia 14 kwietnia 1937 r. o szkodnictwie leśnym i polnym“, ogłoszona w nr. 30 Dziennika Ustaw R. P. w roku 1937. Według postanowień tej ustawy, za pasanie zwierząt w cudzym lesie grozi kara aresztu do dwóch tygodni i grzywny do 250 zł. Za pasanie zwierząt na cudzych zasiewach ustawa określa karę do tygodnia aresztu i grzywnę do 250 zł. Za przeganianie zwierząt przez cudzą łąkę grzywna może dosięgać 25 zł. Oprócz kar i grzywien, ustawa przewiduje tak zwaną nawiązkę czyli odszkodowanie za wyrządzone szkody.

Orzecznictwo w sprawach o szkody polne i leśne prowadzi władze powiatowe administracji ogólnej czyli starostwa. Ściganie tego rodzaju wykroczeń następuje na wniosek pokrzywdzonego.

Radzimy tedy najpierw przestrzec sąsiada o grożącej mu odpowiedzialności za wyrządzone szkody, a jeżeli to nie pomoże, pozostaje tylko zwrócić się do Starostwa z wnioskiem o wdrożenie postępowania przeciwko sąsiadowi zgodnie z postanowieniami wzmiankowanej ustawy.

CENY PŁODÓW ROLNYCH

z dnia 12 grudnia 1938 r.

Pszemica 21.00—23.00. Żyto 14.25—14.50. Owies 14.75—16.25. Jęczmień zwykły 15.75—17.50. Jęczmień browar. 18.00—18.50. Groch polny 23.50—25.50. Groch Victorja 30.00—32.50. Wyka 19.50—20.50. Seradela 22.00—24.00. Proso 16.00—17.00. Łubin niebieski 10.00—10.50. Rzepak ozimy 44.50—45.00. Otręby pszenne grube 11.25—11.75. Otręby żytnie 9.25—10.25. Kuchy rzepakowe 13.25—13.75. Sruta sojowa 00.00—00.00. Słoma żytnia 4.25—5.25 złotych. Siano prasowane słodkie 7.25—7.75. Siano gorszej jakości 6.00—6.50. Ziemniaki jadalne 4.00—4.50. Ziemniaki fabryczne 0.00—0.00.

RADJO.

NIEDZIELA. 9.15 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża. 11.45 Muzyka w okresie Świąt Bożego Narodzenia—feljton. 14.40 „Wszystkiego po trochu“ — audycja dla dzieci. 19.30 Nowe nagrania popularnych utworów symf. — płyty.

PNIEDZIAŁEK, 11.00 Audycja dla szkół 15.00 Słuchowisko dla młodzieży „O Janku co psom szyl buty“. 18.00 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 Koncert rozrywkowy z Łodzi.

WTOREK, 11.00 Audycja dla szkół. 17.30 „Z pieśnią po kraju“. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla robotników. 18.00 Koncert rozrywkowy. 22.05 „Ślask dzisiejszy“ — audycja słowno-muzyczna.

ŚRODA, 11.00 Audycja dla szkół. 15.05 „Nasz koncert“ — audycja dla młodzieży. 18.00 Audycja dla wsi. 19.00 Koncert rozrywkowy z Poznania. 21.45 „Na przyjęcie Pana“ — rozmowa adwentowa.

CZWARTEK, 15.00 Audycja dla młodzieży. 17.05 Co chorym i ich otoczeniu może dać przychodnia przeciwgruźlicza—odeczyt. 19.50 Koncert rozrywkowy. 21.45 „Na przyjęcie Pana“ — rozmowa adwentowa.

PIĄTEK, 15.00 Audycja dla młodzieży. 18.00 Audycja dla wsi. 18.50 Koncert. 21.00 „Na przyjęcie Pana“ — rozmowa adwentowa.

SOBOTA, 11.00 Audycja dla dzieci „Śpiwajmy kolendy“. 11.25 „Nim gwiazdka zaświeci“ aud. dla dzieci. 15.00 W szczodry wieczór — słuchowisko dla dzieci młodsze. 15.30 „Witaj gwiazdka złota“—koncert. 18.25 Wigilia na strażnicy K. O. P. 16.55 Kolendy. 18.00 Kolendy w wyk. chóru Katedr. Ks. Gieburowskiego. 18.30 Przemówienie wigilijne prym. Polski ks. Kard. Dr. A. Hlonda. 18.45 Audycja dla Polaków zagranicą. 19.15 Transmisja z Konserwatorium w Warszawie. 21.00 „Nasza choinka“ — audycja. 24.00 Transm. Pasterki z Jabłonkowa na Zaolziu.

KALENDARZYK

Tydzień 51-y.

18 grudnia — niedziela: św. Gracjana.
19 grudnia — poniedziałek: św. Darjusza i Nemezjusza.
20 grudnia — wtorek: św. Teofila, Męczennika.
21 grudnia — środa: św. Tomasza, Apostoła.
22 grudnia — czwartek: św. Herona i Zenona, Męczenników.
23 grudnia — piątek: św. Wiktorji, Panny.
24 grudnia — sobota: Wigilia Bożego Narodzenia, św. Adama.

Dzień	Słońce		Księżyc	
	Wschód	Zachód	Wschód	Zachód
18 N.	7.43 r.	15.38 p.	4.16 w.	13.35 p.
19 P.	7.43 r.	15.39 p.	5.19 w.	14.13 p.
20 W.	7.44 r.	15.39 p.	6.17 r.	14.58 p.
21 Ś.	7.44 r.	15.40 p.	7.08 r.	15.48 p.
22 C.	7.45 r.	15.40 p.	7.52 r.	16.44 p.
23 P.	7.45 r.	15.41 p.	8.29 r.	17.43 p.
24 S.	7.46 r.	15.41 p.	9.00 r.	18.44 p.

SĄD BISKUPI KIELECKI

Nr. 58/M.

POZEW.

W sprawie separacyjnej Bolesława i Leokadii z Krawczyków małżonków Gromniak, z powództwa żony prowadzonej, niniejszym wzywa się pozwanego Bolesława Gromniaka z niewiadomego miejsca pobytu, by pod odpowiedzialnością prawną stawiał się w Sądzie Biskupim w Kielcach (Pałac Biskupi, ul. Ks. Biskupa Bandurskiego 1) dnia 12 stycznia 1939 r. o godz. jedenastej przed południem (pозew drugi).

Oficjał-Infułat: Ks. B. Czerkiewicz.

Notariusz: Ks. dr A. Molisak.

Redaktor: Ks. Dr Jan Kornobis.

Wydawca: Kielecka Kurja Diecezjalna.

Ceny ogłoszeń: 1 wiersz milimetry w tekście 25 groszy, 1 wiersz milim. na ostatniej stronie 20 groszy. Drobne, za wyraz 10 groszy.

Rękopisów nie zwracamy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Drukarnia „Jedność“ w Kielcach, ul. Ks. B-pa Bandurskiego 2, tel. 16-84.

http://sbc.wbp.kielce.pl/

ze zbiorów Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego w Kielcach